

MAGDALENA ŚMIGŁA

JURIJA ŁOTMANA SEMIOTYCZNA TEORIA KULTURY

Jurij Łotman *Uniwersum umysłu – Semiotyczna teoria kultury* B. Żyłko (red., tł. i przedmowa) Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008 seria wydawnicza: *Literatura i Okolice* B. Żyłko (red. serii) s. 408

Jurij Łotman był wybitnym rosyjskim historykiem literatury i semiotykiem kultury, jednym z głównych założycieli moskiewsko-tarturskiej szkoły semiotyki kultury. Swoją działalność rozpoczynał od badań nad literaturą i poezją rosyjską, później zainteresował się problematyką kulturową, czego świadectwem są wybitne prace tego autora (m.in. *Struktura tekstu literackiego*, *Semiotyka tekstu*, *Kultura i eksplozja*). Głównym przedmiotem zainteresowań badawczych Łotmana staje się zjawisko wpływu określonych idei filozoficznych, światopoglądów oraz wartości społecznych i politycznych na twórczość literacką. Historię literatury autorstwa Łotmana można by więc traktować raczej jako historię idei. Wierzył on, że istnieje ponadindywidualna sfera epok kulturowych, które mają wpływ na twórcę i jego dzieło.

Uniwersum umysłu to dzieło życia Łotmana, w którym autor podsumowuje swoje wieloletnie badania na temat kultury. Właściwa treść książki jest poprzedzona wyczerpującą przedmową Bogusława Żyłki, która wprowadza czytelnika w główne zagadnienia Łotmanowskiej teorii i w semiotykę kultury w ogóle, co jest wartością bezcenną dla odbiorcy nieobebranego wcześniej w tym temacie. Traktat składa się z trzech głównych rozdziałów, poświęconych kolejno – tekstowi (sens), kulturze (semiosfera) i historii (semiotyka historii).

Łotman postrzega semiotykę XX wieku jako dyscyplinę naukową, ale również jako metodę nauk humanistycznych związaną nierozłącznie z językiem pojmowanym jako system, struktura społeczna – zbiorowa.

Podstawą rozważań zawartych w rozdziale pierwszym jest twierdzenie, że tekst generuje sens. Sens istnieje przed tekstem komunikatu, ale w komunikacie tym zostaje urzeczywistniony. Tekst jest więc swego rodzaju „opakowaniem” komunikatu. W procesie transformacji tekstu może nastąpić przyrost jego sensu. Autor mówi również o funkcji *pamięciowej* tekstu – jest on tutaj postrzegany jako kondensator pamięci kulturowej. Łotman pisze: „Tekst posiada zdolność do zachowywania pamięci o swoich wcześniejszych kontekstach” (s. 77). Dzięki tej pamięci teksty tworzą swoją przestrzeń semantyczną, za pomocą której wchodzą w relacje z pamięcią kulturową. Łotman omawia również podstawowe modele komunikacji w systemie kultury, w oparciu o które są budowane teksty artystyczne, ale i cała kultura.

Dalej Łotman podejmuje zagadnienie retoryki i związanych z nią figur, powołując się na badania m.in. Romana Jakobsona i Umberto Eco. Zauważa, że zarówno indywidualna, jak i zbiorowa świadomość zawiera dwa typy generatorów tekstów, przy czym jeden z nich opiera się na mechanizmie dyskretności, drugi jest ciągły. Co zaś tyczy się metafory językowej, to jest ona niejako wypadkową związków kodów językowych z kodami kulturowymi. Łotman traktuje zjawisko *retoryzmu* jako jedno z głównych kulturowych uniwersaliów, niezależnych od epoki czy dominacji aktualnego nurtu w kulturze. W retoryce odzwierciedla się bowiem „uniwersalna zasada zarówno świadomości indywidualnej, jak i świadomości zbiorowej” (s. 113). Retoryka jest właściwa świadomości naukowej oraz artystycznej, w związku z czym autor postuluje potrzebę stworzenia metaretoryki rozumianej jako teoria myślenia twórczego.

Kolejnym istotnym zagadnieniem staje się problem ruchu tekstu, oraz jego relacja z odbiorcą. Łotman zajmuje się teraz związkiem tekstu z audytorium, który przebiega na zasadzie wzajemnej aktywności i narzucania się. Tekst i odbiorca poszukują wzajemnego porozumienia i niejako dopasowują się do siebie. Aby komunikacja była możliwa, niezbędna jest wspólna pamięć obu członów wymiany. W tym sensie tekst zostaje wybrany przez audytorium lub odwrotnie – to tekst wybiera sobie audytorium. Zarówno tekst, jak i czytelnik są „partnerami” w dialogu, jakim jest przekazywanie tekstu. Tekst ulega tutaj przebudowie na potrzeby swojego audytorium, podczas gdy ono również dopasowuje się do tekstu.

Kolejnym poruszonym problemem jest zagadnienie symbolu, po pierwsze – rozumianego jako swoisty *gen* fabuły, po drugie – będącego nieodłącznym składnikiem kultury. Posługując się przykładami z literatury (m.in. *Kamienny gość* Aleksandra Puszkina, *Zadżumione miasto* Johna Wilsona), Łotman pokazuje, jak symbol jako zjawisko pierwotne,

fundamentalne – generuje cały tworzony tekst. Możliwości wyboru tematu są różnorodne, jednak zdeterminowane tym pierwszym symbolem. Autor definiuje symbol jako zamknięty w sobie tekst zawierający treści archaiczne, który, zachowując swoją odrębność, ma zarazem zdolność asymilowania się w nowym otoczeniu: „Symbol nigdy nie należy do jakiegoś jednego synchronicznego przekroju kultury – zawsze przesywa ten przekrój pionowo, przybывая z przeszłości i odchodząc w przyszłość” (s. 182–183). Symbol stanowi więc swoistą pamięć kultury, gdyż w toku historii przenosi teksty, schematy fabularne i inne twory semiotyczne z jednej semiotycznej warstwy do innej. Gromadzi on i organizuje wokół siebie zarazem nowe doświadczenie.

Według Łotmana symbol różni się od innych elementów znakowych semiosfery – zawiera w sobie m.in. element ikoniczny oraz aluzję:

Symbol jawi się jako kondensator wszystkich zasad znakowości i zarazem wykracza poza ramy znakowości. Jest on pośrednikiem pomiędzy różnymi sferami semiozy, jak również pomiędzy rzeczywistością semiotyczną i nie semiotyczną. Tak samo pośredniczy on pomiędzy synchronią tekstu i pamięcią kultury. Jego rola to rola semiotycznego kondensatora (s. 193).

W drugim rozdziale *Uniwersum umysłu* Łotman przedstawia swoją teorię semiosfery, poruszając zagadnienia przede wszystkim jej granic i przestrzeni oraz odnosząc ją do zjawiska kultury. Na kulturę składa się świat stworzony przez człowieka, będący jednocześnie środowiskiem jego życia i treścią jego przeżyć. Kultura jest tu równoznaczna z semiosferą, gdyż każdy jej akt odbywa się w tych samych granicach. Człowiek oswaja kulturalnie elementy surowego świata przyrody za pomocą języka. Język naturalny jest centralnym ośrodkiem kultury, najbardziej rozwiniętym systemem znakowym i uniwersalnym środkiem komunikacji. Łotman wyróżnia dwa systemy modelująco-komunikacyjne, nadbudowane nad językiem i wzorujące się na nim – system prymarny (język naturalny) oraz tzw. system wtórny (zjawiska takie jak: religia, prawo, nauka, sztuka, folklor itp.).

Aby mógł zaistnieć akt komunikacyjny w systemie złożonym z adresata, nadawcy oraz wiążącego ich kanału, układ ten musi być zanurzony w odpowiedniej przestrzeni. Tę przestrzeń, analogicznie do biosfery, nazywa Łotman – *semiosferą*. Nie istnieje ona jednak tylko jako miejsce dla „semiotworów”, ale przede wszystkim jako warunek ich istnienia i działania. Semiosfera jest więc zarazem warunkiem rozwoju kultury i jej rezultatem.

Przestrzeń semiosfery wyróżnia się ponadto niejednorodnością i asymetrią. Asymetria ta przebiega pomiędzy centrum semiosfery a jej periferiami. W przestrzeni semiotycznej przenika się i współlistnieje wiele

różnorodnych, odmiennie zorganizowanych, skompilowanych i rozwiniętych języków. O ile centrum semiosfery należy do języków najbardziej rozwiniętych i zorganizowanych strukturalnie, o tyle jej peryferia wypełniają różne kulturowe kompilacje, języki cząstkowe lub te, zdolne do obsługiwanie jedynie pojedynczych funkcji kultury. Z powodu tej różnorodności semiosfera jako konstrukcja musi się nieustannie samoorganizować. „Najwyższą formą strukturalnej organizacji systemu semiotycznego jest stadium samoopisu” (s. 203). Bez tego etapu semiosfera mogłaby się zbyt urozmaicić, a przez to stracić jedność i harmonię całego systemu. Łotman zwraca też uwagę na problem tzw. *nieistniejącego*, czyli wszystkich tych norm, które nie zmieściły się w ramach semiotyki, przez co „nie istnieją” lub dopiero czekają na odkrycie. Akceptacja praw semiotyki jest nierozzerwalnie połączona z realnością. Tylko to, co znajduje się w jej obrębie, będziemy uważać za prawdziwe.

Natomiast granica semiosfery to moment oddzielający wewnętrzną jej przestrzeń od zewnętrznej. Wewnętrzna przestrzeń jest tutaj opisywana jako zjawisko pełne paradoksów – z nierównomierne, asymetryczne, a jednocześnie jednolite i jednorodne. Zdaniem Łotmana rozgraniczenie kultury na to, co „w” i „poza” – jest jej własnością uniwersalną. Granica jest tutaj ukazana na podobieństwo linii odgraniczającej to, co „swoje”, „bezpieczne” od tego, co „obce” i – analogicznie – „wrogie” czy „niepewne”.

Łotman zwraca również uwagę na *dynamiczność* procesów kultury w semiosferze, przy czym zaznacza, że największy ruch, nieprzewidywalność możliwości zachodzi zawsze na tzw. *peryferiach* semiosfery. Tam, gdzie sytuują się elementy nowe, „młode”, o elastycznej strukturze (Łotman podaje jako przykład kinematografię, która z jarmarcznej rozrywki, jaką była na początku XX wieku, wyewoluowała do postaci autonomicznej sztuki odgrywającej dużą rolę w kulturze dzisiejszej) – „najbardziej «gorącymi» punktami procesów semiotwórczych są granice semiosfery” (s. 213). Pojęcie granicy okazuje się zresztą dwuznaczne, gdyż linia ta – z jednej strony dzieli, a z drugiej łączy. Jest punktem odgrózenia, ale również połączenia dwóch, odrębnych semiosfer. Jest zarazem miejscem transformacji „zewnętrznego” w „wewnętrzne”, gdzie najmocniej oddziałują wzajemne wpływy. Pojęcie to nie dotyczy tylko jakiejś jednej niepowtarzalnej „linii” granicznej pomiędzy światem kultury a światem natury, ale przedstawia obraz ogromnej *pajęczyny* złożonej z tych „linii”, oddzielających w przestrzeni semiotycznej każdy jej element.

Semiosferę przedstawia Łotman jako wielopłaszczyznowy system przenikających się ze sobą granic, które są punktami największej dynamiki, wzajemnego, nieustannego wpływu, transformacji i rozwoju. Semiosfera ponadto istnieje realnie, nie jest li tylko teoretycznym konstruktem.

Elementarną zasadą semiosfery jest dialog, rozumiany przede wszystkim jako międzykulturowa wymiana informacji, elementów kultury. Dialog jest procesem dynamicznym. Aby unaocznić jego znaczenie dla istnienia semiosfery, Łotman sięga do licznych przykładów z historii kultury.

Kolejną cechą semiosfery jest jej przestrzenność, związana z tworzeniem przestrzennego obrazu świata, w którym zawiera się ludzkie „uniwersum mitologiczne, naukowe modelowanie i życiowy «zdrowy rozsądek»” (s. 308). Chodzi tu o formy przestrzennego konstruowania świata w świadomości człowieka. Zjawisko to Łotman ukazuje na przykładzie przestrzeni zawartych w tekście m.in. *Boskiej Komedii* Dantego oraz *Mistrza i Małgorzaty* Michaiła Bułhakowa. Umiejętność tworzenia fabuł zdarzeń i zachowań, obecna w literaturze i z niej się wywodząca, dotyczy także realnego ludzkiego życia; dzięki niej człowiek nauczył się interpretować wydarzenia swojego życia.

Trzeci rozdział nosi tytuł: „Pamięć kultury, historia i semiotyka”. Łotman podejmuje tu przede wszystkim problem naukowości historii, wskazuje na słabe punkty jej metodologii, oraz przedstawia semiotyczną metodę badawczą, jako najlepszą alternatywę. Główną trudnością badań historycznych jest brak potwierdzenia dla prawdziwości faktów wysnuwanych na podstawie tekstów historycznych. Rozwiązaniem tego problemu ma być metoda semiotyczna, polegająca na rekonstrukcji kodów, którymi posługiwał się twórca tekstów i skorelowanie ich z kodami, którymi dysponuje badacz. Łotman pyta, gdzie tak naprawdę odbywa się historia, ile prawdy możemy wydobyć z naszej przeszłości, i ukazuje różne podejścia do tych problemów. Przedstawia w gruncie rzeczy dość wielowątkowe studium nad zagadnieniami dotyczącymi nauki historycznej, forsując jednocześnie pogląd, że semiotyka kultury jest najbardziej perspektywistyczną dziedziną badawczą.

Specjalna uwaga poświęcona zostaje deformacjom, jakim podlega fakt historyczny, poddany umysłowości badacza, przez nią ujęty i zinterpretowany, następnie zamknięty w narracyjnej, fabularnej formie. Przy tej okazji Łotman ukazuje rozwój i zmiany formy narracyjnej na przestrzeni dziejów.

Następnie rozważa autor piśmienniczość naszej kultury w kontekście wariantu alternatywnego – kultury ustnej. Kultura piśmiennicza narzuciła nam pewien schemat myślenia – związki przyczynowo-skutkowe, nakierowanie na efektywność działań i w ogóle cały nasz model postrzegania rzeczywistości i myślenia o niej. Piśmiennictwo stanowi ponadto rodzaj pamięci zbiorowej. Wszystko to zostaje zestawione z możliwościami kultury, w której rolę piśmiennictwa spełniają symbole mnemoniczne i sakralne. Łotman dowodzi (na przykładzie kultury Inków), że kultura taka mogłaby być równie twórcza, jak ta, w której żyjemy współcześnie. Kultura piśmiennicza była koniecznością z racji zbyt dużej różnorodności

etnicznej, nieustannej migracji i wymiennosci obcych elementów kulturowych. Pojawienie się piśmiennictwa uprościło semiotyczną strukturę kultury.

W następstwie dalszych rozważań nad historiozofią kultury Łotman wyróżnia dwa pierwotne jej modele: magiczny i religijny. O ile w pierwszym z nich panuje zasada obopólności, partnerstwa stron, o tyle drugi zakłada całkowite oddanie się we władzę bogu lub jakiejś innej kosmicznej sile oraz samopoświęcenie. W świecie realnym oba te modele nawiązują do siebie, wzajemnie się przenikając. Wszelka wzrastająca władza natomiast była zawsze odbiciem modelu religijnego. Łotman rozwija temat na przykładzie symbolicznej kultury rycerskiej. Idąc dalej, charakteryzuje zmieniającą się semiotykę późniejszych epok.

Na koniec swoich rozważań autor zajmuje się kwestią możliwości nauk historycznych, podkreśla przy tym trudność opisu zjawisk, będących przedmiotem danej dziedziny wiedzy, wynikającą z współczesnej względności pojęcia prawdy. Opisując historię, nieuchronnie ją zniekształcamy. Wpływają na to osobiste uwarunkowania badacza-historyka, epoka w której on żyje, jak i to, że opisujemy fakty w ramach linearnego porządku czasu. Są to bez wątpienia trudne do przekroczenia ograniczenia naszego spojrzenia w przeszłości. W XX wieku, zdaniem Łotmana, zasadniczym problemem okazał się brak satysfakcjonującego języka przekładu w obliczu wielości dziedzin i ich języków. Problem ten dotyczy również nauki historycznej, gdzie brak metody przekładu i interpretacji tekstów sprzed kilku czy kilkunastu stuleci. Historia jest nieodłączną częścią kultury, jest jej pamięcią. Dotyczy zatem nie tylko przeszłości, ale i teraźniejszości, w związku z czym istnieje realna potrzeba udoskonalania jej metod.

Autor podkreśla na koniec, jak ważne jest dostrzeżenie i zrozumienie, że jesteśmy całkowicie zanurzeni w kulturze, ta zaś jest dynamiczną i zarazem harmonijną, myślącą całością. „Myśl jest wewnątrz nas, ale i my jesteśmy wewnątrz myśli, podobnie jak język jest czymś wytwarzanym przez naszą świadomość i wprost zależnym od mechanizmów mózgu, ale i my jesteśmy wewnątrz języka” (s. 384).

Intencją autora jest, aby książka ta stała się inspiracją do stworzenia regularnej nauki badającej przestrzeń semiotyczną, w której żyje człowiek, i z którą pozostaje w nieustannej komunikacji i związku, jako posiadacz indywidualnego umysłu.

Magdalena Śmigła – e-mail: magdalenasmigla@op.pl